Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cenā 20 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	0.90
Kwartalnie	„	2.70
Półrocznie	„	5.40
Rocznie	„	10.80

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej,

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł.	200.—
1/2 strony	„	100 —
1/4 „	„	60.—
1/8 „	„	30.—
1/16 „	„	15.—
1/32 „	„	8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 29 czerwca 1928. Nr. 12

Czy Rada miejska — areną dla walki o kahał?

Do jak wysoce nierozważnego kroku może doprowadzić zaciekłość i zacietrzewienie polityczne, do jak bardzo z punktu widzenia ogólno żydowskiego—pożałowania godnych i przykrych z tego powodu przyjść może scen, świadczy ostatnie posiedzenie naszej Rady miejskiej z dnia 21 bm.

Błahy był stosunkowo powód tego zajścia. Z okazji ostatecznego zamknięcia tegorocznego preliminarza budżetowego zawnioskował Magistrat rozdzielenie subwencji i zapomocy różnym korporacjom na cele oświatowe, kulturalne, społeczne itd. a między innemi 600 zł. dla „Safy Berury“, 500 zł. dla „Talmud Tory“ i 50 zł. dla Bibljoteki żydowskiej. Wówczas wystąpił rzecznik „partji chasydzkiej“ p. Dr. Zygmunt Silbiger z całą gwałtownością i wehemencją przeciwko tym wnioskom żądając skreślenia subwencji dla Safy Berury i Bibljoteki żydowskiej, które to instytucje otrzymują jego zdaniem już zapomogi od Kahału składającego się obecnie z samych sjonistów.

Nie mógł przeboleć p. Dr. Silbiger ongiś sam zorganizowany sjonista żeby Safa Berura otrzymała o zł. 100 więcej niż Talmud Tora, której reprezentantem się uważa,—nawiasem mówiąc opiekuje się tą instytucją w dużej mierze i partja Mizrachi—i rzucił w swoim ferworze anathema na cały Kahał sjonistyczny. Spotkał się wprawdzie z należną odprawą 3 żydowskich radnych, z których zresztą, tylko 1 jest sjonista, ale z natury rzeczy ci panowie byli bądź co bądź skrępowani w swojej odpowiedzi ze względu na miejsce, przez Dr. Silbigera za teren szermierki przeciwko Kahałowi obrane.

I widziało się zdumienie na twarzach nieżydowskich radnych i zmieszanie na twarzach kilku żydowskich popleczników p. Dr. Silbigera, że akurat na Radzie miejskiej musiał tenże wylać całą czarę swego gniewu i nienawiści ku sjonistom. I niejeden z nieżydowskich radnych zastanowił się zapewne, czy ci sjoniści, których żydzi sami szkalują, nie są niebezpieczną, żywiołową, antypaństwową partją, której wszelakiego poparcia odmawiać należy.

I możnaż tu całkiem odrzucić przypuszczenie, że nie bardzo niechętnym okiem część nieżydowskich radnych przypatrywała się walkom bratobójczym między żydowskimi radnymi?

Można być sjonistą lub nie,—tego prawa nikomu nie można zaprzeczyć—mogą być różne partje i stronnictwa żydowskie—i na to niema rady — ale różnice zdań i walki partyjne niechże się odbędą intra muros, nie bądźmyż dla nieżydowskiego społeczeństwa pośmiewiskiem lub niesforną, nie dyscyplinarną, wewnętrznemi rozterkami osłabioną masą, którą nietrudno zawładnąć i do woli nią pokierować.

Niefortunne conajmniej wystąpienie p. Dra Silbigera na Radzie miejskiej pokazuje, jak wygląda pozadroszczona nam wciąż przez naszych przeciwników solidarność i wewnętrzna spoistość narodu żydowskiego.

Zaprawdę, wystąpieniem tem, kiepską bardzo przysługę oddał p. Dr. Silbiger tutejszemu żydowskiemu społeczeństwu i swojej karjerze politycznej.

Meta tej karjery w coraz większej znika odległości...

J. H.

Czy tylko wygórowane podatki niszczą nasze kupiectwo?

Pod naporem żywiołowego i rozpaczliwego protestu naszego kupiectwa, przemysłu i rękodzieła nietylko przeciw ostatnim wymiarom podatku obrotowego, lecz przeciwko całej strukturze tego, na mylnych przesłankach opartego podatku, oświadczył dnia 15. b. m. p. minister Czechowicz w senackiej komisji skarbowo-budżetowej, że zgadza się na konieczność reformy i zapowiedział wniesienie odpowiednich projektów w jesieni b. r.

Nie chcemy wątpić w prawdziwość i szczerość tej zapowiedzi. Wyłania się tylko pytanie, czy, w razie realizacji tej zapowiedzianej reformy podatkowej, ciężka obecna sytuacja kupiectwa się poprawi, czy nastąpi sanacja handlu. Nie możemy niestety dać uspakającej odpowiedzi dopóki nie usunie się bolączki, trawiącej nieprzerwanie nasz organizm gospodarczy. Jest nią owa dzika, bezsensowa, nieokiełzana konkurencja, nieprzewidująca jutra, nieoparta na żadnej rozumnej kalkulacji cen i zmierzająca tylko do coraz większych obrotów z śmiesznie niskim a częstokroć żadnym zyskiem.

Na wytłumaczenie tego, z jednej strony ciekawego, z drugiej strony niestety smutnego zjawiska gospodarczego nienapotykanego prawie w innych europejskich krajach składa się wiele przyczyn. Przoduje tutaj bezspornie hypertrofja naszego handlu, która jest wypadkową naszej przeszłości dziejowej w Polsce. Jest stanowczo za dużo u nas kupców i to przeważnie mało zawodowo wyszkolonych i przystępujących z bardzo skromnym zwykle kapitałem zakładowym do interesu.

Czy taki osobnik zasługuje na miano kupca w europejskim tego słowa znaczeniu?.

Nawet kupiec wykupujący u nas patent drugiej kategorji jest właściwie tylko — grajzlerem i dlatego też kontentuje się tak minimalnym zyskiem, o którymby europejski kupiec poprostu słyszeć nie chciał.

Maksymy kupieckiej. duże obroty — małe zyski przecież obecnie u nas zastosować nie można. Z powodu coraz bardziej udoskonalającej się metody stosowanej przez Urzędy podatkowe celem wykrycia obrotów towarowych — metody częstokroć brutalnej i w środkach nie przebierającej, — może kupiec trzymający się powyżej przytoczonej maksymy, osiągnąć

tylko tyle, że zapłaci duży podatek obrotowy, nie stojący w żadnym stosunku do zarobku.

Legendarna zachłanność kupca goniącego tylko za dużym zyskiem — jest tylko legendą. Niestety mentalność naszego kupca idzie w kierunku szkodzenia, zniszczenia swego konkurenta przez redukcję cen do absurdalnych granic. Zapomina jednakowoż że niszcząc konkurenta, niszczy także i siebie. Jako charakterystyczny obrazek tej mentalności chcielibyśmy przytoczyć fakt z naszej praktyki kupieckiej. Po przedłożeniu przez nas oferty jednemu tutejszemu, obecnie jeszcze istniejącemu kupcowi, wyraził tenże zadowolenie z taniości oferty temi słowy: „Zarabiać lub nie zarabiać — to już głupstwo, ale grunt jest że będę mógł konkurować". Jest to niestety typowe powiedzenie — i jakże można spodziewać się poprawy naszego położenia, i jak mamy uzdrowić organizm kupiecki z tej ropiącej rany jaką bez kwestji jest u nas walka konkurencyjna?

Tu koniecznie przyjść musi opamiętanie. Kupiec nasz musi dokładnie sumiennie kalkulować ceny sprzedażne swoich towarów — musi wkalkulować podatki, które go jak śmierć nie miną, nakład pracy, koszta administracyjne i godziwy zysk — a nie myśleć tylko nad tem, jakby zniszczyć swego konkurenta.

Dopóki kupiec nie będzie widział w swoim konkurencie — kolegi który również ma prawo do życia, nie może i jemu być dobrze.

Zawiść i nienawiść są kiepskimi doradcami. Miejmy odwagę sobie powiedzieć, że w niemałej mierze sami ponosimy winę naszej ciężkiej sytuacji gospodarczej a przyznając się do tego, inaugurujemy nasze wyzwolenie i poprawę naszego bytu.

J. H.

Z Rady miejskiej.

W czwartek, dnia 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Dra Kryplewskiego posiedzenie Rady miejskiej.

Wielka ilość radnych rozpoczęła już widocznie ferje bo na sali posiedzeń zjawiło się około 20 radnych.

Po odczytaniu i przyjęciu bez dyskusji protokołów z ostatnich posiedzeń załatwiono cały szereg wniosków i interpelacyj a m. i. wnioski radnego **Heumana** w sprawie **otworzenie ulicy** idącej wprost z rampy kolejowej obok elektrowni miejskiej i białego domu na ulicę Narutowicza.

Dla uzasadnienia tego wniosku nadmienił p. radny Heuman, że celem odciążenia ruchu towarowego i magazynów kolejowych przez ulicę Bandrowskiego jest bardzo pożądanem otworzenie ulicy idącej wprost z rampy kolejowej obok elektrowni miejskiej i białego domu na ulicę Narutowicza. Właściwie—wywodził p. Heuman droga ta od dołów z elektrowni już istnieje a rozchodzi się tylko o przedłużenie jej w małym stosunkowo wymiarze aż do rampy kolejowej. Pomijając już fakt, że wozy zaoszczędziłyby sobie duży nakład drogi, to zdaniem wnioskodawcy z powodu bardzo ożywionego ruchu towarowego nawierzchnia ulicy Bandrowskiego ciągle wymaga naprawy a w porze deszczowej ciągle pokryta jest grubą warstwą błota.

Następnie p. radny Heuman poruszył sprawę przesunięcia godziny zamykania bram domów w nocy na godzinę 11-tą.

P. Heuman powołał się jako przykład na Warszawę gdzie w porze letniej bramy domów zamykane są dopiero o godz. 11 w nocy, co jest bardzo racjonalne, ponieważ ludność miejska w lecie może zwyczajnie dopiero późnym wieczorem udać się na przechadzkę, by zaczerpać powietrza i odetchnąć po całodziennej pracy. Obecnie jest to jednak niemożliwem ponieważ bramy domów zamyka się już o 10-tej a nie każdego stać na uiszczenie taksy dość wysoko dla dozorców domów unormowanej.

Następnie p. r. Heuman zaproponował sporządzenie kabla rezerwowego celem uniknięcia na przyszłość przerwy w ruchu wodociągowym.

Na wszystkie interpelacje i wnioski odpowiedział p. burmistrz Dr. Kryplewski dając w każdej sprawie szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienia a w sprawie przesunięcia czasu zamykania bram na godz. 11-tą przyrzekł zająć się tą kwestją o ile władze bezpieczeństwa z zasadniczych względów temu się nie sprzeciwią.

Jako trzeci punkt uchwalono zaciągnięcie w Kasie Oszczędności pożyczki 50.000 na budowę nowego baraku dla bezdomnych.

Dla załatwienia spraw personalnych (ustalenia i wzięcia na etat pracowników Magistratu i Zakładów zarządzono tajność obrad poczem bez dyskusji przyjęto na wniosek Magistratu zmiany budżetu na rok 1928/29 wymagane przez Województwo, tak że budżet został wobec tego zatwierdzony.

BEZWSTYDNE WYSTĄPIENIE P. RADNEGO Dra SILBIGERA.

Pan ten który psim swędem drogą protekcji dostał się na Ratusz uważa za swój „święty" obowiązek przy każdej sposobności zdradzać interesa żydowskie.

Czelność tego pana niema już granic i czas najwyższy by ortodoksja tarnowska której p. Dr. Silbiger natrętnie się narzuca publicznie oświadczyła, że z p. Drem Silbigerem, który ją tylko kompromituje niema nic wspólnego. Wierzymy bowiem i jesteśmy przekonani, że żaden prawdziwy Żyd ortodoksyjny nie zdobyłby się na wystąpienie jakie miało miejsce na tem posiedzeniu a które budziło wstręt i obrzydzenie u wszystkich członków Rady bez względu na wyznanie.

Chodziło o rozdział przewidzianych w budżecie kwot na cele oświatowe, dobroczynne itp. między poszczególne stowarzyszenia i organizacje.

Między innemi Magistrat zawnioskował przyznać subwencję „Talmud Torze" w kwocie 500 zł. a szkole żydowskiej „Safa Berura" w kwocie 600 zł. I nikt inny z członków Rady nie śmiał przeciwko temu wnioskowi oponować jak tylko przywódca „ortodoksji" p. Dr. Silbiger.

Wprost cyniczne było oświadczenie p. Dra Silbigera, że Safie Berurze należy przyznać tylko kwotę 100 zł. a „Talmud Torze" kwotę 1000 zł. ponieważ „Safa Berura" jest rzekomo protegowaną przez tutejszy sjonistyczny kahał. Należną też odprawę otrzymał niepowołany i nieproszony opiekun Talmud Tory od prezesa Talmud Tory p. rad. Barona, który zaprzeczył kategorycznie jakoby kahał tutejszy nie popierał „Talmud Tory" podnosząc, że w tym roku wyasygnował kahał na rzecz Talmud Tory kwotę 4800 zł. a w roku zeszłym około 10000 zł.

I musiał dopiero p. r. Heuman wskazać p. Drowi S., że Rada miejska co najmniej nie jest areną dla harców politycznych przeciw nienawistnemu mu kahałowi, zbliża się już przecież bardzo czas wyborów do kahału w którym dosyć będzie miał sposobności do woli zwalczyć obecne kierownictwo kahału. I musiał tenże sam radny oświadczyć ze kahał równą opieką otacza Talmud Torę co i Safę Berura i że bardzo poważne kwoty wyasygnował Talmud Torze na wybudowę domu dla tej instytucji i na koszta jej utrzymania.

I musiał dalej na zapytanie p. r. Jany, czem właściwie jest Safa Berura, dać wyjaśnienie że instytucja ta utrzymuje 4 klasową szkołę powszechną i niższe gimnazjum z językiem wykładowym polskim i z prawem publiczności i że inspektor szkolny po wizytacji tych szkół wyraził szczególne zadowolenie z sposobu nauczania i z postępów kształcącej się młodzieży. I musiał wreszcie tenże radny dodać że kahał obecny nie składa się z samych sjonistów, gdyż są w nim zastąpione wszystkie ugrupowania społeczeństwa żydowskiego, — a między nimi jest znaczny odłam partji chasydzkiej.

Wystąpienie p. **Dra Silbigera** napiętnował również dosadnie radny p. Borgenicht. Całe to wystąpienie p. Dra Silbigera wzbudziło niesmak nawet u nieżydowskich członków Rady, którzy nie mogli zrozumieć dlaczego radny „żydowski" jest przeciw udzielaniu proponowanej przez Magistrat subwencji instytucji utrzymywanej ciężkim trudem przez społeczeństwo żydowskie a spełniającej doniosłą misję wychowawczą.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw p. burmistrz Dr. Kryplewski zamknął posiedzenie.

Feljeton.

Rab Zyguś u „chusetów".

„Sza... sza... Rab Zyguś idzie! Nasz kochany, nasz trefny Zyguś " — wołano w zwykłem miejscu zebrań chuseckich.

Przed bramą natłok. Zyguś w otoczeniu „bobowczaków" kroczy majestatycznym krokiem, a za rękę prowadzi go czarny Mechuś.

„Zyguś"—szepnął mu du ucha Mechuś—„tylko nie zdejmuj czapki i nie mów psiakrew a jakby się pytali, czy jesz świńskie mięso, to powiedz że wieprzowiny nie lubisz", W izbie parno było i duszno. Zmobilizowano wszystkich „wiernych". Przybyli starzy i młodzi, by oglądnąć... tfu... tfu... tfu... na psa uroki... rab Zygusia.

„Święty Żyd, drogi Żyd" szepnął Chaimek do stojącego obok Żyda, który gapił się z zdziwieniem na pchający się tłum, pytając się: „Co to za cadyk, skąd on jest?"

„To nie jest „cadyk"—tłumaczył mu Chaimek — „to koszerny Żyd... to skarb... to ozdoba całego żydostwa w Tarnowie". Rab Zyguś uśmiechnął się pobłażliwie do swych żydków i dał znak ręką że chce mówić.

Mechuś uderzył trzy razy ręką w stół, zewsząd krzyki: „Sza... sza... sza... Rab Zyguś chce mówić".

„Tz... tz... tz..." mlasnął ktoś jeszcze z kąta — „oj... to drogi Żyd... Szechina mu bije z Twarzy„. „Sza... sza... sztyl..."

„Mch... mch..."—odchrząknął rab Zyguś —

„Nie tak się zaczyna" — szepnął mu do ucha Mechuś—„powiedz Rabojsa".

„Rabojsa"—powtórzył rab Zyguś—„oto święte słowo, które trzyma nas wszystkich w kupie. Słuchajcie żydki, co wam dziś powiem! Śnił mi się w nocy stary propinatorski kahalnik i powiedział mi, żebym wam powiedział że zwycięzymy teraz przy wyborach do kahału. Nie bójcie się dlatego sjonistów. Ten przeklęty kahał psia — „(sza... sza... wtrącił głośno Mechuś a do Zygusia na ucho:) „przestań z tym psiakrew")... „Ja tych sjonistów"—ciągnie dalej rab Zyguś—do pioru.. („Zlituj się Zyguś"—pociągnął go za rękaw Mechus — przestań z tym piorunem). „Kahał musi być"—wykrzyknął Zyguś—nasz!".

„Amen" odpowiedzieli wszyscy—„oby rab Zyguś w szczęśliwej wypowiedział to chwili".

„A teraz macie mnie wszyscy słuchać: Ja tam o was nie zapomnę, żydowskie sprawy są dla mnie święte. Ja was nigdy nie zdradziłem. Niedawno dopiero głosowałem za przyłączeniem 6 gmin do Tarnowa. To dobre dla żydków. Mój kolega z Bobowy mówił to samo. No... żydki! Naradzimy się nad programem kahalnym".

„Przedewszystkiem musimy zmienić nazwę kahału. Będziemy się nazywać nie gminą żydowską ale gminą moszków. My nie jesteśmy Żydami, bo to nazwa szowinistyczna. My jesteśmy moszkami i nie mamy się czego wstydzić. Mój kolega z Bobowy to też moszek.

„Złoty projekt" zaczęto ze wszystkich stron powtarzać. „Rab Zyguś na czele moszków". Niech żyje!

„Mówcie żydki"—zachęca Zyguś—a jakie macie życzenia do gminy moszków?"

„Niech nam oddadzą kasę szpitalną" — wołali jedni, najbardziej zapalczywi—„my tam damy bony zamiast pieniędzy!"

„Dobrze... dobrze .."—potakiwał rab Zyguś

„Zamknąć szkoły żydowskie! Tam uczą trefnych rzeczy! Pozostawić brud w Talmud Torze", — wołali inni.

„Nie składać rachunków z kasy kahalnej!" — błagali znowu inni.

„Popierać tylko swoich — zamknąć wszystkie Towarzystwa gimnastyczne. Nie wolno uczyć dzieci świeckich przedmiotów! Niech żyją denuncjacje na sjonistów!"

„Nie popierać żadnych czytelni, bibljotek i stowarzyszeń kulturalnych! Dawać tylko jałmużnę i to swoim ludziom! Odnowić system protekcyjny!

„Precz z opieką społeczną! Precz z przewarstwowieniem Żydów!

„Precz z Palestyną! itd. itd. Tak trwały krzyki i wołania. Zyguś kiwał tylko głową, kazał Mechusiowi notować program kahalny nowej gminy moszków.

„Ja wam to wszystko zrobię — kochane moje żydki" — zapowiada rab Zyguś—„tylko mi dajcie wasze głosy!"

„Damy... damy" woła Chaimek — „tylko prowadź nas... prowadź... Ty największy z moszków. Żydki.. żydki! Módlcie się, bo ten rab Zyguś, to cud świata. Radujcie się! Bo możecie przeszukać całą Polskę a drugiego takiego moszka nie znajdziecie!"

Tu Chaimek rzucił się w objęcia rab. Zygusiowi, mocno się wycałowali, poczem podali sobie dłonie a Chaimek rzekł: „oby wktótce tak w kahale!" — a rab Zyguś wzniósł oczy swe do nieba wypluł trzy razy i rzekł uroczyście: „Amen".

(1)

ZGRZYTY.

I.

* * *

Partyjki powstały
I pcha się męska płeć,
Bo każdy w kahale
Krzesełko chciałby mieć.
Pcha się młody i stary
By na kilka lat
Oprzeć swoje plecy
O kahalny grat.

Partja demokratyczna
Ma przedstawiać lud,
A władcy tej partji
Stanowią istny cud.
Jest tam Herman srogi
I Rapciu jego swat
I Artur złowrogi
Chcą zdobywać świat.

Panowie! to nęci
Tarnowski dzierżyć bruk,
Lecz wam zostaną c h ę c i
A innym krzeseł huk!

II.

Myśli machera wyborczego.

Ja swoje zasady mam
Jak nie tu, to będzie tam!
Tu mnie leją, tam przyjmują
Wszyscy w końcu na mnie plują,
Ja swoje zasady mam
Jak nie tu, to będzie tam!

Spryciarz jestem też nielada
Któż szwindelki moje zbada.
Kręcę, wącham, gdzie jest ładnie
A nuż mandacik na mnie spadnie,
Mówią o mnie, żem jest cham,
Jak nie tu, to będzie tam!

Kolegą moim endek, chadek
Purecom wszystkim liżę...
Kupców rozbijam, gdzie się da
Bo macher zdolności zawsze ma.
Ja swoje zasady mam
Jak nie tu, to będzie tam!

Wszędzie chodzę i się gapię
Ja w mętnej wodzie rybki łapię,
Choćbym kłamać miał i kraść
Mandacik musi na mnie paść!
Ja swoje zasady mam
Jak nie tu, to będzie tam!

(ms)

O wychowanie fizyczne.

Artykuł niniejszy drukujemy na zasadzie wo nej dyskusji otwartej już w tej kwestji na łamach naszego pisma.

Ostatnio odbyte Walne Zgromadzenie Ż. T. G. S. „Samson" nasuwa mimowoli kilka uwag na tle zaniedbania wychowania fizycznego u Żydów. Z wyłonionej dyskusji dadzą się przyczyny tegoż ująć w trzy charakterystyczne cechy: 1) jednostronna działalność żyd. tow. gimn., 2) obojętność ze strony miarodajnych czynników i 3) apatja ze strony społeczeństwa żydowskiego. Próba analizy wymienionych cech wykaże jak mało zdziałano w tym kierunku i ile wysiłków nas czeka by urzeczywistnić zasadę:—„w zdrowym ciele zdrowy duch".

1. Faktem nie dającym się zaprzeczyć jest, że cała 16 letnia praca Samsonu obracała się w kierunku uprawiania sportu przez kilkudziesięciu uprzywilejowanych dla zabicia nudów. Cóż poczyniono dla spopularyzowania tej podwaliny zdrowia ludu żydowskiego? Gdzież pozostało uświadomienie społeczne (jedna z wytycznych programu Samsonu)? Gdzie odczyty, wykłady i propaganda? Czy może zamknięte kółka pewnych sfer, lub wysokie ceny wstępu na ślizgawkę, tennis itd,) miały być przynętą dla szerokiej masy społeczeństwa żydowskiego? Zrozumiałem będzie, że ani brak najprymitywniejszych przyrządów do lekkoatletyki i brak fachowych sił kierowniczych a przedewszystkiem brak ducha demokratycznego nie przyczyni się do wzbudzenia sympatji ogółu dla Samsonu. Z ciasnego kręgu „elity" żydowskiej wejść w lud, wnieść uświadomienie w najcieniejsze zakątki, upristępnić korzystanie z wszelkich urządzeń oto najbliższe zadania żyd. towarzystwa wychowania fizycznego.

2. Przechodząc do omówienia obojętnego zachowania się miarodajnych czynników przyznać musimy, że Samson zmuszony walczyć o byt nie mógł w całości sprostać swemu zadaniu. W wielkich centrach żydowskich dawno już zrozumiano znaczenie ruchu sportowego, dlatego też sport i kultura ciała daje znakomite wyniki. U nas jest inaczej. Do niedawna jeszcze musiał Samson w roli podnajemcy wynająć swe boiska, dziś dzięki zabiegom wpływowych i wyrozumiałych członków uzyskał wprawdzie u Gminy miasta dzierżawę, lecz czynsz dzierżawny przewyższa dotychczasowy podnajemny. Gdzieindziej towarzystwa sportowe są wydatnie subwencjonowane przez instytucje publiczne, boiska otrzymuje się darmo Gdzież Gmina żydowska w Tarnowie? Gdzie pozostaje organizacja sjonistyczna? Prowodyrzy tejże absentują się w zupełności, miasto ująć inicjatywę i kierownictwo. Czyż nie jest wstydem dla nas, że Tarnów liczący 20.000 Żydów wzwyż nie ma własnego Domu Żydowskiego Tow. Gimnastycznego. Dobrze, że dzięki zabiegom zasłużonego członka uzyskał Samson ostatnio salę gimnastyczną, ale czy na tem można poprzestać?

3. A społeczeństwo żydowskie? Obojętność do ostatecznych granic posunięta. Rozbite na partje i partyjki, zajęte polityką nie ma czasu troszczyć się o swe zdrowie. Utarło się przekonanie, ze uprawianie sportu jest rzec ą zbytkowną. Tennis i ślizgawka, piłka ręczna i kręgielnia są tylko przyjemną rozrywką, zaś gimnastyka rzeczą zbyteczną, a piłka nożna i boksowanie objawem brutalności. Ameryka, Anglja, Niemcy, Austrja, wszystkie kraje stojące na wysokim poziomie umysłowym wytwarzają społeczeństwo zdrowe, ochocze do pracy dzięki szczególnemu zamiłowaniu do sportu. Tam zrozumiano, że po trudach i znojach całod iennej pracy jest sport najmilszym wypoczynkiem, żn dnie wolne od zajęć należy w całości sportom poświęcić, ze sport jest dźwignią przyszłych pokoleń, wreszcie że sport przedłuża życie ludzkie. I w Palestynie zrozumiano, że przyszłość narodu żydowskiego i budowa ojczyzny zależną jest od wychowania fizycznego młodego pokolenia, czego znamiennym objawem jest fakt ofiarowania większej kwoty przez Sir Alfred Monda na stworzenie pierwszorzędnej drużyny żydowskiej.

Czas już by i nasze żydostwo zrozumiało znaczenie sportu a czynniki miarodajne ujęły akcję i inicjatywę a wtedy Ż. T. G. S. rozwinie działalność należytą i przyczyni się do wytworzenia sportu narodowo żydowskiego, będącego podstawą zdrowego pokolenia żydowskiego.

Z. F.

Z DZIEDZINY UBEZPIECZEŃ.

„Kotwica" (Der Anker).

Powszechne Akcyjne Tow. Ubezpieczeń we Wiedniu, Dyrekcja na Małopolskę pod kierownictwem Dyr. Izydora Eizena w Tarnowie, Chyszowska 1.

Wyciąg ze sprawozdania za rok 1927:
Stan ubezpieczeń osiągnął z końcem 1927 roku **129.662 polis.**
Wpływ premji za ubezpieczenia życiowe wynosił **S 16.223.929.69.**

Na podstawie uchwały 68 zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kotwica" (Der Anker) we Wiedniu z dnia 25 maja b. r. składa się rada nadzorcza „Kotwicy" z następujących członków:

Prezydent; Dr. W. C. Escher, prezydent szwajcarskiego Zakładu Kredytowego w Zurychu (Schweizerische Kreditanstalt in Zürich).

1-szy Wiceprezydent: Dr. August Engel, były minister skarbu we Wiedniu.

2-gi Wiceprezydent: Dr. Hans Hall, radca Izby Handlowej we Wiedniu.

Emil Bebler, dyrektor szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego w Zurychu.

Radca dworu Ernest Drumm, prezydent bawarskiego Banku Reasekuracyjnego T. A. w Monachjum.

Dr. Hans Müller, adwokat w Zurychu.

Dr. Rudolf Pontzen we Wiedniu.

Aleksander Weiner, współwłaściciel banku Ephrussi & Co., Wiedeń.

Z powyższego składu rady nadzorczej wynika, jak dalece zainteresowaną jest w powodzeniu „Kotwicy" **najpotężniejsza reasekuracja świata Szwajcarskie** Towarzystwo Reasekuracyjne w Zurychu; a mianowicie Dr. W. C. Escher, prezydent szwajcarskiego Zakładu Kredytowego Europy, najpoważniejszego banku środkowej Europy, który jest równocześnie członkiem rady nadzorczej Szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego, objął prezydjum rady nadzorczej „Kotwicy". Szwajcarskie Towarzystwo Reasekuracyjne posiada w obecnej chwili większość akcji „Kotwicy". Przez to połączenie i kontakt z Szwajcarskim Zakładem Kredytowym stała się „Kotwica" (Der Anker) instytucją dającą bezwzględnie największe gwarancje i pewność za swoje zobowiązania wynikające z tytułu ubezpieczenia swoich klientów.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że podwyżka kapitału akcyjnego na S 3,000.000. — przeprowadzona została z pełnym rezultatem i że w okresie sprawozdawczym nastąpił bardzo poważny rozrost Towarzystwa w stosunku do roku ubiegłego.

Wpływy premji podwyższyły się z S 17 353.752.18 na **S 20.943.519.21** a suma bilansowa z S 58.123 940.14 na S 63 294 697.39. Wykazany czysty zysk w kwocie **S 32.288.46** przeznaczono na rzecz ogólnego funduszu gwarancyjnego.

W ostatnich miesiącach otrzymało Towarzystwo koncesję na Czechosłowację udzieloną tylko nielicznym najwybitniejszym Towarzystwom asekuracyjnym. W końcu nadmienić należy, że „Kotwica" buduje obecnie w Pradze własny gmach na pomieszczenie biur Towarzystwa, który będzie godnym reprezentantem potęgi Towarzystwa podobnie, jak wspaniałe gmachy we Wiedniu, Berlinie i Budapeszcie.

W ciągu swego 70 letniego istnienia pozyskało Towarzystwo „Kotwica" (Der Anker) na całym szerokim terenie swej działalności we wszystkich sferach ludności licznych zwolenników i sympatyków. Ten objaw zaufania zawdzięcza Tow. „Kotwica" nietylko swej finansowej potędze, ale przedewszystkiem swym wypróbowanym metodom pracy i znakomitym urządzeniom stosowanym stale do wszelkich wymogów czasu.

W sprawie przeniesienia tut. publ. mównicy telefonicznej i oddziału telegr. z parteru na II piętro.

Stowarzyszenie kupców w Tarnowie donosi nam, że na skutek wniesionego przez to Stowarzyszenie zażalenia w powyż wymienionej sprawie, którą i na łamach naszego czasopisma poruszyliśmy, Dyrekcja Poczt i telegrafów w Krakowie zawiadomiła, że przeniesienie tych oddziałów jest tylko czasowe i spowodowanem zostało przeprowadzeniem remontu budynku pocztowego.

Po ukończeniu odnośnych robót tak mównica jako też oddział nadawania telegramów zostaną umieszczone z powrotem, w dawnym lokalu i w tym celu wydaje się równocześnie stosowne polecenie.

Nadesłane.

Z okazji zaręczyn naszego prezesa kol. Mgr JUDY TUCHVERDERBERA z p. FANIĄ NUSSBECK z Oleszyc gratuluje serdecznie

Wydział Stow. „Wiedza" w Tarnowie.

Fa JÓZEF LEZER i LEON TAFFEL w Tarnowie przy ul. Siennej 6 podaje do wiadomości, że niema nic wspólnego z firmą LEON TAFFEL obecnie M. Silberberg Tarnów, Rynek i nie bierze żadnej odpowiedzialności za agendy tejże firmy.

OSOBISTE.

Towarzysz Ozjasz Spiro otrzymał dnia 28. VI. stopień doktora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Program Tygodnia Herzlowskiego.

W związku z proklamowanym przez wszystkie ugrupowania sjońskie Małopolski Wschodniej, Zachodniej i Śląska

TYGODNIEM HERZLOWSKIM

przypadającym na czas od 8—15 lipca, został wypracowany następujący program:

1) Hasłem akcji jest zaszczepienie Gaju Małopolskiego w lesie Herzla, składającego się z 8,000 drzew, z czego na Małopolskę wschodnią przypada 5,000 na Zachodnią zaś i Śląsk 3,000 drzewek.

2) Na każde miasto nakłada się odpowiedni kontyngent drzewek, przyczem w zasadzie powinno każde większe miasto zebrać kwotę potrzebną do zaszczepienia jednego ogrodu t. j. 100 drzewek, każda mniejsza miejscowość kwotę potrzebną do zaszczepienia jednej aleji tj 10 drzewek.

3) Każdy zamożniejszy sjonista zobowiązany jest do ufundowania conajmniej jednego drzewka, w kwocie 13,50 zł.

4) Kontyngent nałożony na poszczególne miasta należy pokryć z następujących imprez a) zbiórka indywidualna, b) zbiórka ogólna i domowa, c) sprzedaż nalepek i żetonów, d) dochód z urządzeń wieczorów, akademij i t. p.

5) Zbiórkę należy przeprowadzić: a) na podstawie spisu osób mających ofiarować conajmniej jedno drzewko, b) na podstawie zbiórki ogólnej.

7) W każdem mieście zakłada się Komitet Obywatelski do przygotowania uroczystości, w skład którego wchodzą członkowie Kom. Lok. wszystkich Organizacyj Sjońskich, przedstawiciele instytucji żydowskich i zastępcy kahałów.

7) Program „Tygodnia“:

a) Sobota wieczór z 7 na 8 lipca, iluminacja okien i wylepienie nalepek z podobizną Herzla

b) Niedziela 8 lipca przed południem uroczyste nabożeństwo i sprzedawanie żetonów z odbitką grobu Herzla.

c) W przeciągu całego „Tygodnia“ urządzanie różnych uroczystości, wieczorów, akademij i t. p.

d) Dzień młodzieży. W dniu tym specjalnie młodzież sjońska odda na wspólnych wieczornicach, pogadankach i wycieczkach, hołd zmarłemu Wodzowi.

e) W niedzielę 15 lipca zakończenie „Tygodnia“ przez uroczystą akademję i zakończenie zbiórki.

8) Na czas „Tygodnia Herzlowskiego“ zastanawia się wszystkie inne prace sjonistyczne. Nie wolno prowadzić żadnej innej akcji. Wszyscy sjoniści mają się stawić do dyspozycji w tej akcji.

9) Wszyscy przywódcy i mowcy sjońscy są zobowiązani odwiedzić w przeciągu „Tygodnia Herzlowskiego“ przynajmniej jedną miejscowość i wziąść udział w uroczystości Herzlowskiej,

10) Miasta, które osiągną nałożony na nie kontyngent drzewek, otrzymają od Centrali specjalnie wykonany dyplom. a wynik akcji będzie ogłoszony w „Nowym Dzienniku“.

11) Wszystkie osoby pojedyncze, które ufundują conajmniej jedno drzewko, otrzymają osobny dyplom, a nazwisko ich będzie ogłoszone w „Nowym Dzienniku“.

Intencja Rządu a rzeczywistość przy obecnych wyborach kahalnych.

Brzesko, dnia 28 czerwca 1928.

Polegając na wywiadach z miarodajnymi czynnikami rządowymi, jakie się ukazały ostatnio na łamach prasy żydowskiej, oraz na rozmowach prowadzonych przez poszczególnych przedstawicieli społecz. narod. żyd. z osobistościami rządowemi — stało się wreszcie rzeczą jasną, iż rząd, rozpisując wybory do gmin żydowskich na zasadzie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego i to bezpośrednio po wyborach sejmowych, zamierza niedwuznacznie wystawić społeczeństwo żydowskie na próbę sił własnych, bez ingerencji ze strony nieżyd. i bez jakiegokolwiek bądź wpływu ubocznego. Mając tę słuszną i celową zasadę nie ulega wątpliwości, że rząd nie zamierza pod żadnym względem lub z jakichkolwiek bądź powodów wpłynąć na wynik wyborów kahalnych, lecz stojąc z daleka śledzi tylko z zainteresowaniem objawy przedwyborcze na ulicy żydowskiej, by móc sobie wyrobić realną opinję o dojrzałości i uświadomieniu politycznem mas żydowskich.

Z tego też wynika, że rząd nie życzy sobie wyborów tzw. „galicyjskich“, które są „robione“ po myśli zaprzedanych i zbankrutowanych politycznie jednostek, przy pomocy różnych sztuczek, intryg lub protekcji zakulisowych. Takie bowiem wybory nie mogą być żadną podstawą do oceny sił, skoro wynik ich jest zależnym od tej czy innej wyrafinowanej sztuczki macherskiej, lub tej czy owej protekcji zakulisowej, a nie od swobodnej woli wyborców.

W innym jednak kierunku idzie polityka nieproszonych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Ludzie,—którzy doszli do kahałów wyłącznie w imię swoich osobistych interesów i dla celów tych osobistych interesów w kahale tylko o te interesa dbali a najmniej o interes kahału. Toteż wszystkie objekta i instytucje kahalne są przeważnie w zaniedbaniu. Kto nie widział naszych łazien kahalnych, bożnic i innych instytucyj po małych miastach, ten niema pojęcia ile brudu i zaniedbania tam się mieści. Nikt nie wie gdzie się podziewają fundusze kahalne, tak księgi jak i kasy są pod dużym znakiem zapytania. Kahalnicy bowiem dotychczasowi byli to przedewszystkiem politycy dla celów osobistych, ludność i jej potrzeby były dla nich tylko piątem kołem u wozu.

Obecne wybory mają ten fatalny stan gospodarki kahalnej zmienić. Do tego głównie dąży i rząd, skoro rozpisał wybory na podstawie mowy ordynacji wyborczej.

Konieczności tej zmiany nie chcą uznać tylko dotychczasowi kahalnicy, dzisiejsi włodarze kahału.

Dawni „majufesnicy“ purecowscy nie zerwali jeszcze u nas ze swą zgubną dla społeczeństwa żyd. polityką, lecz starają się w stary sposób podkopywać i sparaliżować wywalczone po długich latach prawa, a to przez różne wpływy i protekcje zakulisowe. wbrew intencjom rządu. Starają się oni za wszelką cenę robić wybory po machersku, w sposób dawniej praktykowany, środkami dozwolonymi i niedozwolonymi, a nie przeciwstawiają się tym machinacjom różni małomiasteczkowi urzędnicy władzy politycznej, jakto wynika z ostatnich korespondencji niektórych miejscowości, jakie się ukazały na łamach prasy żyd.

Indywidua te, nie występując z żadnym programem ani z żadną linją polityczną, lecz uważając kahał jakoteż inne instytucje lokalne za własne podwórko dla interesów geszefciarsko-familijnych — nie mogą z natury rzeczy wytrzymać najmniejszej krytyki ze strony społecz. żyd. i dlatego są skazane jedynie na machinacje do których wciągają niestety za cenę mandatów także niektórych ludzi inteligentnych z akademickimi tytułami, którzy zaślepieni w ambicji na krzesło, lub w innej osobistej ambicji stają się nieświadomie a czasem nawet i świadomie ich powolnemi narzędziami.

Jeśli zatem rząd chce, by wybory kahalne zostały przeprowadzone w duchu demokratycznym bez ubocznych wpływów i machinacji ze strony klik kahalnych, jeśli chce, by wybory te mogły dać konkretne odźwierciedlenie sił politycznych w społeczeństwie żyd. i by w końcu ludność żydowska, a nie macherzy wyb. korzystała z dobrodziejstwa instytucyj kahalnych—to powinien przedewszystkiem prowadzić ścisłą i stałą kontrolę czynności Komisji wyborczych przez organa nadzorcze, przestrzegać by Komisje te nie były sztucznie skonstruowane jednostronnie, lecz by były reprezentowane należycie przez wszystkie ugrupowania, dalej powinien wglądnąć w urzędowanie małomiasteczkowych władz politycznych i usunąć tych urzędników, którzy z tej lub owej przyczyny starają się wywdzięczyć się klikom kahalnym, przez faworyzowanie ich przy obecnych wyborach.

Również ludność żydowska winna o tem pamiętać w chwili dokonania aktu wyborczego, że skutki tej zgubnej gospodarki dotychczasowych klik kahalnych mścić się będą srogo na jej barkach. J. Faust.

KRONIKA.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE.

Na niedzielę, dnia 1. lipca br. o godz. 3 popoł. zwołują do sali „Safa Berura“ stronnictwa sjonistyczne pierwsze zgromadzenie wyborcze w sprawie kahału

Na zebraniu tem omawiane będzie przedewszystkiem ustosunkowanie poszczególnych grup społecznych w obecnej chwili w społeczeństwie żydowskiem w Tarnowie i dlatego zebranie to odbędzie się jeszcze za zaproszeniami, które każdy wyborca może otrzymać w sekretarjacie organizacji sjonistycznej w Tarnowie. Referować będą tow. Neiger, Dr. Spann, Dr. Goldberg, Götzler i Dr. Feig.

Dla omówienia naszego programu kahalnego odbędą się wkrótce masowe zgromadzenia publiczne.

Zjazd koleżański. Dnia 23 bm. odbył się zjazd kolegów, którzy w roku 1908 zdali w Tarnowskiem I gimnazjum maturę. Między innymi należeli do uczestników zjazdu z pozamiejscowych: ks. poseł Jan Czuj docent Uniwersytetu lubelskiego i warszawskiego, wiceminister Spraw Wewn. Maurycy Jaroszyński, dyrektor gimnazjum żeńskiego w Drohobyczu Jakób Blatt, przemysłowiec z Krakowa Dr. Dawid Wistreich i Dr. Leon Haber adwokat w Wiedniu, z Tarnowa Dr. Jezajasz Feig, Dr. Ignacy Fisch, Dr. Tadeusz Lubieniecki, razem brało udział w zjeździe 22, reszta usprawiedliwiła swą nieobecność. Ciekawe jest zestawienie, co do zawodu uczestników: na 39, którzy zdali maturę, zmarło 9, z tego 2 na wojnie 5 na gruźlicę, 1 na czerwonkę a 1 na grypę. Z pozostałych 30 tylko 7 nie jest urzędnikami państwowemi, mianowicie 2 lekarzy, 3 adwokatów, 1 profesor (w gimn. prywatnem) i 1 przemysłowiec, reszta jest na posadach państwowych czyto w administracji, czy w szkolnictwie, w kolejnictwie czy jako duchowni czy też w wojsku (1 osadnik na Kresach).

Kierownik I. gimnazjum prof. Skorupka przed otwarciem zjazdu, ustawił szpaler z uczniów od ulicy aż do klasy na II piętrze, w której mieściła się w 1908 roku VIII klasa; przy dźwiękach orkiestry szkolnej udali się uczestnicy do klasy i każdy usiadł na swoim dawnem miejscu. Pan kierownik Skorupka przywitał zjazd w serdecznych słowach a prof. Wiktor Arway, dawny gospodarz tej klasy odczytał katalog, który jeszcze w oryginale posiadał; zmarłym oddano cześć przez powstanie, a obecni podawali obecne ich zawody względnie stanowiska. Po przemówieniach prof. Arway'a, Dra Kobylańskiego i ks. posła Czuja udano się do Kasyna na śniadanie a potem na górę Marcina, gdzie odśpiewano studenckie piosenki, stamtąd na cmentarz na groby zmarłych kolegów, wreszcie do ogrodu strzeleckiego pod mauzoleum Bema a stamtąd do Kasyna na obiad. Wśród toastów i wspomnień, które każdy z kolei opowiadał, przeciągnął się bankiet do wieczora.

KTO MA ZOSTAĆ STAROSTĄ w TARNOWIE.

Jak nas informują ze sfer miarodajnych został przeniesiony na starostę w Tarnowie p. Mârosanin dotychczasowy stârosta z Limanowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.